

Opinia na temat publikacji

Od wielu lat prowadzę w łódzkich szkołach działania edukacyjne na temat drugiej wojny światowej. Omawiam zagadnienia związane z okupacją niemiecką oraz sowiecką ziem polskich, skupiając się m.in. na losie najmłodszych obywateli państwa polskiego. W mojej narracji bardzo ważnym elementem jest historia niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Niestety wszelkie relacje na temat obozu są rozproszone i fragmentaryczne, a ich forma językowa nie zachęca współczesnych odbiorców do analizowania przeżyć byłych więźniów.

Dlatego z wielkim zainteresowaniem sięgnąłem po wydaną w 2019 roku książkę Urszuli Sochackiej *„Eee... tam takiego obozu nie było. Wspomnienia Genowefy Kowalczyk byłej więźniarki obozu przy ul. Przemysłowej w Łodzi”*, choć sam konsultowałem z autorką teksty historyczne, jednak nigdy nie było mi dane przeczytać transkrypcji całego wywiadu.

Według mnie publikacja w pełni zasługuje na uwagę, ponieważ umiejętnie opisuje wydarzenia z lat 1942–1945, gdy funkcjonował obóz, jak też przenosi czytelnika w lata poprzedzające jego powstanie. Atutem książki jest jej forma, ponieważ wywiad bardzo łatwo przenika do świadomości odbiorcy. Łatwiej przyswajamy fakty, odczuwamy grozę i identyfikujemy się z bohaterką, która przedstawia konflikt zbrojny z perspektywy nastoletniej dziewczynki. Zesłana do niemieckiego obozu, w krótkich słowach charakteryzuje niemiecką machinę nadzorczą, zaznaczając że małoletni więźniowie wykształcili swoisty system wartości i próbowali przeżyć, nie mając oparcia w dorosłych więźniach, których w obozie nie było. Nie mogli również liczyć na pobłażliwość obozowej kadry, choć nie wszyscy nadzorcy byli Niemcami. Opowieść Genowefy Kowalczyk – jako świadka historii nie jest w ogóle nużąca, gdyż w sposób profesjonalny Urszula Sochacka rozłożyła w niej akcenty i umiejętnie zbudowała napięcie, wprowadzając odbiorcę w obozowy świat, w którym dzieci doświadczają przemocy, pracują ponad siły i tęsknią za rodzicami. Wiele z nich nigdy nie poradziło sobie z traumą obozu, obcując przez dwadzieścia pięć miesięcy z grozą głodu i śmierci.

Książka jest właściwą pomocą dydaktyczną, którą w całości lub we fragmentach mogę prezentować uczniom na lekcji i łączyć wspomnienia więźniarki – Genowefy Kowalczyk z opracowanym przeze mnie multimedialnym planem obozu. Uważam, że publikacja Urszuli Sochackiej jest dobrym materiałem wyjściowym dla nauczyciela historii oraz polonisty, otrzymującego narzędzie do rozbudowania lekcji lub opracowania dodatkowych ćwiczenia.

Naczelnik
Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej
w Łodzi
Artur Ossowski